

Grecja mniej straszna

Inwestorzy powoli odzyskują apetyt na ryzyko. Niestety, kulą u nogi wciąż pozostaje hamująca gospodarka.

Uczestników rynków finansowych cieszy przede wszystkim klarująca się sytuacja wokół Grecji. W środę tamtejszy parlament zatwierdził pakiet reform, który umożliwi próby uzdrowienia budżetu w najbliższych latach. Wprawdzie część analityków nazywa reformy bandażowaniem śmiertelnych ran, niemniej jednak na rynku już daje się odczuć pewną ulgę. Przegłosowanie reform gwarantuje, że w Europie uda się osiągnąć konsensus w kwestii wypłaty raty pomocy dla Grecji. Co więcej, coraz cieplej mówi się o dalszym długofalowym planie finansowania najstarszej demokracji w Europie. Prasa informuje o potencjalnych 85 mld euro pomocy, wśród których 70 proc. miałyby pochodzić od państw strefy euro oraz prywatnych inwestorów, natomiast pozostałe 30 proc. wyłożyłby międzynarodowy fundusz walutowy.

Długoterminowy plan finansowania Grecji zostanie najprawdopodobniej ustalony w połowie lipca i otworzy miejsce dla dalszej stabilizacji - przynajmniej na kilka miesięcy. Wprawdzie Helladę wciąż czekać będzie długa i wyboista ścieżka, rynki finansowe znajdą czas na złapanie oddechu.

Lepsze nastroje już znalazły swoje odzwierciedlenie na giełdach. Po kilkutygodniowej ucieczce od ryzykownych aktywów, w ubiegłym tygodniu inwestorzy zdawali się powoli odzyskiwać apetyt. Na świecie przyzwoite odbicie zanotowały dojrzałe rynki akcji. Do wzrostów powróciły także kluczowe dla naszej giełdy surowce - miedź i ropa naftowa. Poprawa nastrojów przyniosła także ulgę osobom zadłużonym w walutach obcych. W ciągu tygodnia dolar osłabił się do złotego o ponad 3 proc., natomiast frank szwajcarski o ponad 4 proc. Na fali powrotu do ryzykownych aktywów zyskiwały również krajowe obligacje. Rentowności papierów 10-letnich spadły już do 5,75 proc. W tym przypadku pomógł jeszcze jeden dodatkowy czynnik - zaprezentowany ostatnio plan potrzeb pożyczkowych budżetu państwa. Dzięki niezłym wynikom finansów publicznych, podaż papierów skarbowych w najbliższych miesiącach będzie stosunkowo uboga, przy czym dotyczy to w szczególności obligacji długoterminowych.

Pomimo lepszych nastrojów, nie ustają obawy o skalę i długość obecnego spowolnienia gospodarczego. Ubiegły tydzień pokazał dalsze wyhamowanie wskaźników PMI, na które rynek akcji jest zwykle dość wrażliwy. Indeks dla Chin spadł z 52 w maju do 50,9 w czerwcu, czyli niemal otarł się już o granicę demarkacyjną na poziomie 50, która oddziela rozwój od spowolnienia. Atmosferę niepokoju dodatkowo podsyca fakt, że wraz z czerwcem końca dobiegł drugi program dodruku pieniędzy w USA (Quantitative Easing II). Konsekwencją może być wzrost rentowności obligacji w USA, który może się okazać kopniakiem w kostkę dla i tak wątpliwej koniunktury globalnej gospodarki.

Adam Zaremba
Główny Ekonomista IDEA TFI
www.ideaatfi.pl